Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok I. | Kraków, Poniedziałek 28 Września 1931 r. | Nr. 107

Przyjazd ministrów francuskich do Berlina

Wiwaty pod ochroną policji

BERLIN (PAT). — W związku z zapowiedzianą wizytą francuskich mężów stanu, wczoraj cały ruch na dworcu centralnym na Friedrichstrasse uległ zmianie. Dworzec otoczono kilkoma rzędami kordonów policyjnych, komunikację kolei pod miejskiej i miejskiej przerzucono z torów południowych na północne, które odgrodzono od reszty dworca łańcuchem pustych wagonów z zasuniętemi firankami. Cały ruch przyjezdny skierowano na wschodni dworzec śląski.

Perony przy torze południowym, zarezerwowanym na express niebieski „Lux", którym przybyli ministrowie francuscy, przeznaczone zostały wyłącznie dla przedstawicieli niemieckich władz. Dopiero drugi peron, oddzielony od tamtego dwoma torami kolejowemi, zarezerwowano dla prasy, operatorów kinowych i fotografów, zaopatrzonych w specjalne karty wstępu. Wszystkie przejścia między peronami i dworcowemi salami reprezentacyjnemi, oddzielono kotarami i gęsto obstawiono policją, która pełniła również służbę na peronach.

Około godz. 9.30 na pierwszym peronie ukazał się kanclerz Bruening i min. Spraw Zagr. Curtius, oraz szereg wyższych urzędników z sekretarzem stanu Buelowem na czele oraz członkowie ambasady francuskiej.

Niebieski „Lux" zajechał na dworzec Friedrichstrasse o g. 9 m. 40. Wysiadających ministrów francuskich powitali kanclerz Bruening i min. Curtius, poczem wszyscy udali się z peronu do salonów reprezentacyjnych.

Członkowie niemieckiej Ligi Pokoju i Praw Człowieka, zebrani przed dworcem za podwójnym kordonem policyjnym, zgotowali wraz z grupą widzów żywą owację francuskim mężom stanu w chwili ich odjazdu do hotelu. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje Briand", „Niech żyje pokój".

Samochody gości francuskich przejechały następnie do hotelu „Adlon" pod ochroną samochodów pogotowia policyjnego i oddziałów policji konnej przez puste ulice. Jezdnie odgrodzone były od chodników sznurami i kordonem policji. Przed hotelem „Adlon" zebrał się po przyjeździe ministrów tłum, złożony z około tysiąca ludzi. Z po za szpalerów policyjnych przez długi czas żywo witano Brianda i Lavala, wznosząc okrzyki: „Niech żyje pokój", „Niech żyje Briand" i t. d. Briand i Laval kilkakrotnie ukazywali się na balkonie, lub w oknach pierwszego piętra, dziękując za sympatję, wyrażoną im przez zebranych.

Krwawe zamieszki w Indjach

Wojsko rozproszyło 18 tysięcy powstańców

Panujące od lipca wrzenie w Kaszmirze, wywołane przez agitację muzułmanów przeciwko hinduskiemu maharadży Hari Singhowi, przybiera coraz groźniejsze formy. Codzień dochodzi do starć pomiędzy Hindusami a muzułmanami, kończącemi się śmiertelnemi wypadkami.

W akcji uspokojenia wrzenia wśród ludności zmuszone było wziąć udział wojsko. Pod Srinogarem zebrało się 18 tysięcy powstańców, rozkładając się ogromnym obozem. Wojsko rozproszyło powstańców. Brak jest wiadomości o ofiarach, które padły podczas walki, jaką wojsko musiało stoczyć.

Samolot spadł na trybuny dla publiczności

3 osoby zostały zabite, 20 rannych

GENEWA, (ATE). — Podczas wczorajszego święta lotniczego (Szwajcarja), samolot, na którym dokonywano akrobatycznych lotów spadł na trybuny dla publiczności. 3 osoby zostały zabite, 20 odniosło rany.

Powódź nawiedziła Sandomierz

5000 morgów ziemi pod wodą

SANDOMIERZ, (PAT). — W nocy z dnia 26 na 27 b. m. gwałtownie przybrały wody na Wiśle i spowodowały wielki wylew w powiecie sandomierskim. Stan wody pod Sandomierzem doszedł dziś do 4 m. 66 cm. W górnym biegu Wisły w pow. sandomierskim woda zalała częściowo 4 gminy. 19 wsi, około 5000 morgów ziemi. Straty obliczają na okół pół miljona złotych. Woda zalewa w dalszym ciągu gminy, gdyż wały ochronne są zupełnie pokryte wodą.

Dyrekcje robót publicznych województw krakowskiego i śląskiego szacują straty wyrządzone w urządzeniach komunikacyjnych przez wylew Wisły i jej dopływów na przeszło dwa miljony złotych. Cyfra ta nie obejmuje szkód osób prywatnych, poniesionych wskutek zniszczenia domów prywatnych i zbiorów.

Katastrofa kolejowa pod Gnieznem

Spłonęły 4 wagony — Kilka osób rannych i poparzonych

POZNAŃ (PAT). — Wczoraj nad ranem wykoleiło się na stacji Biskupice w pociągu towarowym, idącym z Poznania do Gniezna kilkanaście wagonów, z których 4 spłonęło. Pożar wybuchł po gwałtownem zahamowaniu pociągu. Spiętrzyło się kilka wagonów, w których znajdowały się zapałki i lakier. Towar w dwóch wagonach spłonął, w trzecim zdołano uratować. Hamulcowy pociągu, Gajny, odniósł kontuzje, dwóch ludzi obsługi kolejowej i jeden mieszkaniec z okolicznych wsi, którzy brali udział w akcji ratunkowej, odnieśli poparzenia rąk i twarzy. Lokomotywa i 12 wagonów jest poważnie uszkodzonych.

Również uszkodzony został tor na stacji, tak, że przez dłuższy czas ruch odbywał się z przesiadaniem.

Sprawcy zamordowania ś. p. Hołówki w areszcie

Schwytani w wyniku akcji policyjnej za mordercami ś.p. Tadeusza Hołówki, członkowie Ukraińskiej Organizacji Nacjonalnej: Eljasz Buturyn i Leon Kryśko, znajdują się obecnie w areszcie śledczym.

Ukraińska Organizacja Nacjonalna, której członkami są obaj aresztowani, jest — jak wiadomo — organizacją polityczną, której odpowiednikiem bojowym jest Ukraińska Wojskowa Organizacja.

O osobach aresztowanych zdołaliśmy zebrać garść informacyj. Eljasz Buturyn, liczy lat 22, jest absolwentem gimnazjum, urodzony w Porudzie powiatu jaworowskiego, wyznania grecko - katolickiego. Przed rokiem był Buturyn skazany przez okręgowy sąd wojskowy w Poznaniu na karę 18 miesięcy więzienia za dezercję, jednak kary tej nie odcierpiał, ponieważ w czasie przewożenia go z Poznania do Grodka Jagiellońskiego, gdzie miał być przesłuchany w sprawie z oskarżenia o sabotaż, zdołał zbiec eskorcie z pociągu i od tego czasu był poszukiwany listami gończemi.

Drugi z aresztowanych — Leon Kryśko, jest nieco starszy od Buturyna liczy lat 25 pochodzi z Galatycz w powiecie drohobyckim i był ostatnio słuchaczem politechniki w Gdańsku.

Jak się dowiadujemy, poza aresztowanymi w sprawie o zamordowanie ś.p. Tadeusza Hołówki, aresztowano jeszcze szereg osób w związku z napadem na pocztę w Truskawcu.

B. poseł Hołowacz domaga się wciąż djet

Na dzień 9-go października wyznaczyć na I-szy wydział cywilny Sądu Okręgowego rozpatrzenie głośnej skargi b. posła białoruskiego Hołowacza który domaga się djet za okres od chwili uwięzienia w procesie Hromady aż do wygaśnięcia mandatu. Ponieważ w sądownictwie cywilnem jest to pierwszy tego rodzaju proces, jest bardzo możliwe, że Sąd uzna się niekompetentnym do rozpatrywania tej sprawy. Adwokat Hołowacza zapowiada w takim wypadku wystąpienie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Dopłaty do taryfy kolejowej na rzecz bezrobotnych

Rada Ministrów powzięła uchwałę, wprowadzającą na kolejach polskich dopłaty do biletów pasażerskich, kwitów bagażowych oraz przesyłek wagonowych na rzecz Komitetu do spraw bezrobocia. Dopłaty te pobierane będą w okresie od dn. 1 października r. b. do 15 kwietnia 1932 r.

Wysokość tych opłat będzie następująca: 10 groszy od każdych rozpoczętych 10 zł. ceny biletów, (z wyłączeniem biletów, których cena nie przekracza 2 zł. 50 groszy) od każdej przesyłki bagażowej i wreszcie 1.50 od każdej przesyłki wagonowej.

Spadek funta angielskiego spowodował spadek cen na nierogaciznę

W ciągu ostatniego tygodnia na targowiskach trzody zanotowano wielką baissę na nierogaciznę, ceny której spadły aż o 30 proc. Jest to rezultat zahamowania eksportu naszych przetworów mięsnych do Anglji, wobec spadku funta szterlinga.

SKROTY

Szef sowieckiej misji handlowej w Stanach Zjednoczonych, Bogdanow, po powrocie do Nowego Jorku, oświadczył iż rząd sowiecki starać się będzie uzyskać w Ameryce kredyt w wysokości 100 — 150 miljonów dolarów.

—:o:—

W Stambule (Turcja) po stronie azjatyckiej miała miejsce katastrofa automobilowa, w chwili, gdy autobus, wiozący 17 oficerów, starał się wyminąć inny automobil. Autobus wpadł do rowu, wszyscy pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia cielesne, kilku jest ciężko rannych.

—:o:—

Wpobliżu parlamentu hiszpańskiego w Madrycie aresztowano anarchistę i jego żonę, przy których znaleziono bombę. Aresztowanie nastąpiło w chwili, kiedy anarchista chciał cygarem zapalić lont bomby.

Wojna między Boliwją i Paragwajem

LA PAZ, (PAT). — Na granicy boliwijsko - paragwajskiej (Ameryka Północna) doszło do nowego starcia pomiędzy wojskami obu krajów. Paragwajczycy mieli 6-ciu zabitych i wielu rannych. Po stronie wojsk boliwijskich są również liczni ranni.

Francja godzi się na zwrot kolonij Niemcom?

BERLIN (ATE). — W Berlinie od kilku dni rozszerzane są pogłoski, jakoby między Niemcami i Francją doszło do porozumienia w sprawie współpracy nad zwalczaniem bezrobocia i uzgodnienia akcii emigracyjnej w Afryce. Według tych pogłosek Francja miała się zgodzić na zwrot Niemcom kolonji Togo i Kamerun. Pogłoski te tak charakterystyczne dla nastrojów niemieckich w związku z wizytą francuską nie znajdują żadnego potwierdzenia.

Wrzenie strajkowe w Hiszpanji

Fala strajków, niszczących życie gospodarcze Hiszpanji, nie ustępuje, a nawet najbliższe dni mogą przynieść znaczne zaostrzenie sytuacji. Z dniem 2 października postanowili rozpocząć strajk górnicy w okręgu Penarroga.

Największy niepokój budzi ogłoszenie strajku powszechnego przez syndykat kolejarzy andaluzyjskich, który nietylko całkowicie sparaliżuje życie tej prowincji, ale może być zarzewiem poważnych rozruchów.

Pogrzeb posła Hałuszczyńskiego

LWÓW, (PAT). — Wczoraj odbył się pogrzeb posła Michała Hałuszczyńskiego, prezesa Ukraińskiej Proświty. W pogrzebie, w którym niesiono kilkadziesiąt wieńców, m. in. od marszałka Sejmu, oraz posłów i senatorów BBWR, wzięły udział delegacje towarzystw i instytucyj ukraińskich z pos. Dymitrem Lewickim na czele i liczne rzesze publiczności.

W odwiedzinach u wykonawcy 50 wyroków śmierci

2 godziny z katem Maciejowskim

II.

STOSUNEK DO KARY ŚMIERCI. JAK ZACHOWUJĄ SIĘ DELIKWENCI

— Jaki jest pański stosunek do kary śmierci?

— Zagadnieniu temu poświęciłem wiele myśli, interesując się niem abstrakcyjnie i konkretnie, jako bardzo bliski tej sprawie. Wiem, że kwestja ta roztrząsana jest od wieków i posiada w gronie najwybitniejszych umysłów zwolenników i przeciwników operujących bardzo poważnemi z obu stron argumentami. Nie kuszę się, aby zwalczać lub popierać jedną lub drugą opinję, mam jednak wrażenie, że obie strony, mają swoją rację. Jasnem jest, że kara śmierci jest jedyna, która nie da się odwrócić. To jest jej słabą stroną. Słusznem też jest, że nie jest ona odczuwana jako kara. Z drugiej strony nie można przejść do porządku dziennego nad zdaniem zwolenników kary śmierci, którzy wskazują na jej odstraszające działanie, konieczność pozbawiania społeczeństwa najbardziej niebezpiecznych zbrodniarzy. Może pan zauważył, że przed wojną kara śmierci zaczęła powoli znikać w całej Europie. A jednak po wojnie, kiedy rozprężenie ogólne i demoralizacja, wyrosła w ogniu walk, zrodziła masę zbrodni i krwawych przestępstw, wszystkie kraje Europy gwałtownie „nawiązują się" do kary śmierci. Wykonanie wyroku nad Kurtenem w Prusach, gdzie przez szereg lat usiłowano wyłączyć karę śmierci z arsenału kar — stanowi ostatni wyłom. Jest to objaw niewątpliwie godny ubolewania, ale widać przemawia za tym wyższa racja stanu.

Maciejewski westchnął głęboko. Jęk chorej staruszki, której dał przytułek u siebie, wtórował mu.

— Czy babcia chce wody? — zapytał.

— Nie duszo litosierno, nie, zdrowia i sił chcę i młodości — nic więcej.

— Przepraszam pana za ciemność — zwrócił się do mnie Maciejowski. W pokoju rzeczywiście panowała ciemność zupełna, nie mogłem rozróżnić przedmiotów. W kącie nieruchomo siedziała młoda kobieta, żona wykonawcy wyroków, z uwagą słuchając naszej rozmowy.

Maciejowski przekręcił kontakt, słaba lampa oświetliła ponurą komnatę.

— Może pozwoli pan herbatki?

— Nie, dziękuję serdecznie.

— Mistrzu (tak bowiem w starej Polsce tytułowano kata) — odezwałem się, gdy Maciejowski usiadł znów na krześle, — jak umierają delikwenci, jak reagują w obliczu szubienicy?

— Przeważnie wcale nie reagują. Są w stanie pewnego odtępienia. Pan się dziwi, a tymczasem większość prowadzonych na stracenie, których obserwowałem, szła zupełnie spokojnie. Raz tylko zanotowałem wypadek wyrywania się przez skazanego. Inni cynicznie kpią sobie z wykonania wyroku, patrzą śmierci w oczy z całym lekceważeniem. Ci są godni szacunku. Przelewali krew za życia, ale nie zlękli się własnej śmierci. Inni zaś, najokrutniejsi zbrodniarze, których życie znaczyło się krwią niewinnych ofiar, mordowanych, katowanych, zabijanych, pod maską tępego spokoju kryją niesamowity lęk przed własną śmiercią.

R.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kawaler

Wesół i szczęśliwy,
niefrasobliwy
żywot wiedzie.
— Dziś u Iksów na obiedzie,
na jutro zaproszony
do żony
Igreka...
Pojutrze czeka
go solidna libacja. —
U Zetów kolacja
z tańcami.
Z pannami
rozmawia z łaski...
Narzeczeństwa potrzaski
omija rozważnie.
Zato przeważnie
uwodzi mężatki, rozwódki...
Nikt mu nie wymawia ile wypił
wódki,
że grywa w karty, bilard.
— Wart
wiele swobodny żywot kawalera,
bowiem nikt mu nad uchem nie
zrzędzi, nie gdera!

Servus.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Niezwykła zemsta wzgardzonej

— O ile w najbliższym czasie nie uda się nam odnaleźć zwłok zamordowanej — odezwał się inspektor Bartels, kiedy znaleźliśmy się sami, — będziemy musieli go zwolnić i narażeni jeszcze jesteśmy na wielkie nieprzyjemności za bezprawne aresztowanie.

— Ależ to jest wykluczone, ażebyśmy do jutra znaleźli zwłoki! — odpowiedziałem. — Czy nie możnaby było przetransportować go do jakiegoś więzienia na prowincję wpobliżu Londynu i zatrzymać go tam przez kilka dni pod jakimkolwiek pretekstem, a może w międzyczasie uda nam się znaleźć trupa. Moglibyśmy naprzykład odesłać go do Maargate, jako podejrzanego o dokonanie oszustwa.

— Jest to zbyt ryzykowne, ale pojedziemy do naczelnika i pomówimy o tem.

Naczelnik po dłuższem wahaniu zgodził się na naszą propozycję, ale całą odpowiedzialność musieliśmy wziąć na siebie. Tegoż jeszcze wieczora wraz z jednym z kolegów odwiozłem Willmore do Maargate i osadziłem w tamtejszem więzieniu.

Nie mieliśmy chwili czasu do stracenia. Natychmiast po powrocie skomunikowałem się z panną Stone i opowiedziałem jej o całym przebiegu sprawy.

— Jestem pewna, że gdybym mogła się z nim rozmówić sam na sam, to uda mi się dowiedzieć od niego, gdzie zakopane są zwłoki Ellen.

Nie mieliśmy nic do stracenia, to też postanowiliśmy zaryzykować i, nie tracąc czasu, udałem się z panną Stone do Maargate.

Kazałem sprowadzić Willmore do rozmównicy.

— Panie Willmore, — zwróciłem się do aresztowanego. — Mam wrażenie, że padł pan ofiarą pomyłki. Dziś rano zgłosiła się do nas panna Stone, która udowadnia pańskie alibi i spodziewam się, że najdalej za godzinę znajdzie się pan na wolności.

Zauważyłem radosne zdumienie na jego twarzy, opanował się jednak natychmiast.

— Panowie odpowiecie mi za to bezprawne aresztowanie i kompromitację.

Zacząłem się przed nim tłumaczyć i starałem się go udobruchać.

— Czy mogłabym pomówić przez kilka minut z panem Willmore? — zapytała panna Stone.

Udawałem wahanie i namyślałem się przez jakiś czas, wreszcie odpowiedziałem:

— Wprawdzie jest to niedopuszczalne i, narażam się na wielkie nieprzyjemności, ale wobec tego, że mimowoli uczyniłem panu Willmore wielką przykrość, zgadzam się, ale tylko na pięć minut, nie dłużej. Będę oczekiwał w przyległym pokoju, ale proszę pośpieszyć się z rozmową.

Przyznaję, że ze drżeniem oczekiwałem wyniku rozmowy. O ile się nie uda, mogłem oczekiwać, jeżeli nie zwolnienia, to conajmniej przeniesienia do jakiejś dziury prowincjonalnej. Wątpiłem w to, że się uda, gdyż nie uważałem Willmore za tak łatwowiernego, aby miał wskazać miejsce, gdzie zakopał trupa.

Upłynęło długie dziesięć minut, które wydały mi się wiecznością, wreszcie otworzyły się drzwi i na progu stanęła panna Stone. Była blada, jak trup.

— Mam nadzieję, że za jakąś godzinę będzie pan chyba już wolny — odezwała się do wchodzącego za nią Willmore. — Będę pana oczekiwała przed więzieniem.

— Udało się! — zawołała, kiedy znaleźliśmy się za bramą więzienia.

— To niemożliwe! — odpowiedziałem. — Czy naprawdę zdradził pani miejsce, gdzie zakopane są zwłoki?

— Tak jest, ale nie było to takie łatwe. Zdziwił się bardzo ujrzawszy mnie, ale powiedziałam mu, że udało mi się zaskarbić sobie pańskie zaufanie i zalecałam się do pana, a pan w to uwierzył i przypuszcza, że jestem w nim szalenie zakochana.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik

TEMATY JESIENNE



Do kalendarza zaglądam bardzo rzadko. Jedynie poto, żeby sprawdzić, czy jeszcze daleko do pierwszego.

I dlatego nawet nie zauważyłem, że przyszła jesień. Przypomniały mi dopiero i tem przemoczone skarpetki i łamanie w krzyżu.

Jesień! Najsmutniejsza pora roku. Szczególnie dla humorysty.

Bo o czem pisać jesienią? O deszczu? O błocie? O katarze, o którym od wieków opowiada się ten sam dowcip, że jest szczęśliwy, bo kładzie każdą ko bietę do łóżka?

O czem pisać?

Może o parasolu? Ale co o takim głupim parasolu można napisać?

Do czego służy? No, to każde dziecko wie, że do ochrony przed deszczem, do rozbijania mężowi głowy i do zawierania znajomości ulicznych („Czy mogę pani służyć parasolem?" „Pozwoli Pani, że skorzystam...").

Jakie są parasole? Męskie i damskie. Męskie, duże, chronią ce przed deszczem całą osobę i damskie, chroniące tylko kapelusik. Bo kobiety nie lubią kryć swoich wdzięków, nawet przed deszczem.

Jak się należy zachowywać z parasolem, o tem chyba też każdy wie. Przesadzona jest coprawda skromność niektórych panów, którzy za żadne skarby nie rozepną parasola w obecności dam, gdyż wobec dam nie wolno nic rozpinać. Ale w każdym razie, nawet jeżeli gospodyni domu, rozmawiając pluje, nie wypada podczas wizyty siedzieć w salonie z rozpiętym parasolem. Nie wypada również przyjść z wizytą bez parasola, a wyjść z parasolem.

Jak się należy obchodzić z parasolem? To zależy od jego stanu.

Z nowym nie wychodzić nigdy podczas deszczu, bo się prędko zniszczy. Jeżeli jest już dziurawy, to można z nim wyjść na ulicę, ale dopiero wtedy, kiedy deszcz przestanie padać. Bo inaczej człowiek zmoknie do nitki. Gdy już jest zupełnie podarty, można go komuś podarować, dać na cel dobroczynny.

Po przyjściu z deszczu nie należy stawiać parasola w kącie na podłodze. To tylko wprowadza niektóre niewinne stworzenia w błąd. Z parasola ścieka woda i robi się na podłodze kałuża. Biedny piesek, który na to patrzy „myśli sobie" „Jak widzę, to tu można robić co się żywnie podoba" i obok parasola robi drugą kałużę. Potem dostaje za to w skórę i czuje się pokrzywdzony.

— Ludzie są niesprawiedliwi — myśli. Parasolowi wolno, a mnie nie!

• • •

Jeżeli w powyższym feljetonie jest za dużo wody, to nie moja w tem wina. Bo czy może być bardziej wodnisty temat jak deszcz i parasol?

Napoleon Sadek.

Strzałem z dubeltówki

bronił się przed wiosłami

Na jeziorze Gopło, kilku rybaków wieczorem zarzucało sieci na pstrągi. Nagle na brzegu jeziora ukazał się dzierżawca rybołówstwa, Zygmunt Zawadzki i zaczął krzyczeć, aby niezwłocznie wyjęli swoje sieci. Ociągali się, wobec czego Zawadzki strzelił w ich kierunku z dubeltówki.

Strzał zrobił duże wrażenie. Bracia Trzeszczyńscy zawrócili czemprędzej łodzią do brzegu i poczęli dalejże się kłócić z Zawadzkim. Przewaga liczebna była po stronie Trzeszczyńskich. W czasie kłótni padł drugi strzał, przyczem kula ugodziła Jana Trzeszczyńskiego w okolicę skroni, nie przebijając szczęściem kości, a pozbawiając postrzelonego tylko chwilowo przytomności.

Zawadzki tłumaczył się, że pierwszy strzał dał na postrach, a drugi raz strzelił w obronie własnej, gdy Trzeszczyńscy przybiwszy do brzegu z wiosłami chcieli rzucić się na niego z zamiarem pobicia.

Sąd okręgowy skazał Zawadzkiego na cztery miesiące więzienia.

Francuzi uwielbiają blondynki

Być może dlatego, że Francuzki są przeważnie szatynkami lub brunetkami, piękna blondynka cieszy się we Francji poprostu uwielbieniem. Niema bodajże ani jednego konkursu piękności, aby nagrody nie zdobyła blondynka. Na rok 1930 naprzykład laureatką konkursu na najpiękniejsze nóżki Francji została prześliczna, jasnowłosa piękność Daniela Parola, znana artystka filmowa. Serca paryżan są zapalne i darzą swe wybranki gorącą miłością. To też filmy, w których gra Daniela Parola cieszą się zawsze olbrzymiem powodzeniem, a ukazanie się ulubionej artystki przed ekranem w dniu premjery, jak to jest w zwyczaju na Zachodzie, witane jest zawsze długotrwałą burzą oklasków.

Najlepszym filmem Danieli Parola, nakręconym w roku obecnym, jest film p. t. „Les amours de minut" (Miłość Żorżety), który wyreżyserował niebyle kto, bo sam Augusto Geniwa, twórca takiego arcydzieła, jak Studentka z Quartier Latin" i „Miłość Żorżety", w którym Daniela Parola gra rolę tancerki i śpiewaczki kabaretowej, po triumfalnym pochodzie przez wszystkie ekrany europejskie już w najbliższym czasie zawita do Warszawy, gdzie będzie wyświetlany w jednym z najbardziej nowoczesnych kinoteatrów stolicy.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

— Teraz, panie baronie, — odparł Gierlicz — jest pan wolny, jak ptak. Liczę na to, że pan mi nie weźmie za złe pewnych kroków, nieco ostrych i stanowczych. Zrozumie pan również, że po takiej nocy, hrabinie należy się wytchnienie. Za kilka godzin każe pan hrabinę odwieźć na kolej. Na wszelki wypadek towarzyszyć jej będzie Pik. To człowiek, na którym można polegać. Ja już się zajmę doręczeniem hrabiemu Czarskiemu listu hrabiny i pańskiego. Uczynię to w taki sposób, aby się nie domyślił, że maczałem ręce w tej całej sprawie. Jeżeli hrabia Czarski nie dojrzy w tem wszystkiem ręki Opatrzności i nie ustatkuje się, będzie to oznaczało, że to już człowiek bezpowrotnie zgubiony. A teraz, baronie, może pan iść, skąd pan przyszedł.

Ale dodał jeszcze zapytanie:

— Czy baron pozwoli mi się jeszcze uważać za jego gościa?

Szulc poczerwieniał ze złości i syknął:

— Owszem, przed ludźmi tak, aby nie wzbudzać podejrzeń. Ale rozumie pan chyba, że poza tem od dziś już się nie znamy. Choć z drugiej strony, uprzedzam pana, że na tem się, oczywiście, sprawa między nami nie skończy.

— Jak pan baron zechce.

— Pan dużo podróżował, więc pan wie, że świat nie jest taki wielki. My się jeszcze w życiu spotkamy. Dowidzenia panu.

— Dowidzenia, panie baronie.

Baron nacisnął guzik przy portrecie i zniknął przez potajemne wejście.

Teraz dopiero hrabina wyciągnęła obie ręce ku Gierliczowi, wołając:

— Pan jest moim zbawcą! Będzie pan, może zbawcą mojego męża. Czemu zawdzięczam panu tak wiele dobrego? W imię czego pan mnie tak broni?

Wtem nagle potajemne drzwi znów się gwałtownie otworzyły i zachrypły głos barona wrzasnął:

— Hrabina się jeszcze pyta? Przecież to takie jasne! Ojciec broni swoją rodzoną córkę!

— Kłamstwo! — ryknął Gierlicz i rzucił się ku portretowi.

Ale ten błyskawicznie się zamknął za baronem. Gierlicz nie umiał znaleźć guzika, otwierającego potajemne drzwi.

Baron uratował się przed okrutnym gniewem Gierlicza. I to było jego szczęście, bo gdyby teraz wpadł w ręce Jana, rozszarpany byłby na sztuki.

Wciąż jeszcze dysząc wściekłością, Jan rzekł szybko hrabinie:

— Przekonany jestem, że hrabina nie uwierzy w to oszczerstwo, w tę obelgę, którą nędznik usiłuje skalać cześć nieboszczki matki hrabiny.

Drżąc jeszcze na całem ciele, dodał:

— Bronię hrabinę, bo rzeczywiście kochałem jej matkę, a hrabina jest do niej podobna, jak dwie krople wody. Ale właśnie dlatego, że ją kochałem, nie pozwolę nikomu kalać jej pamięci. Ten łotr mści się tylko nikczemnie.

Ale te słowa nie zdołały rozjaśnić czoła Miry, nagle tak zasępionego.

Znów, znów ta straszna myśl...

Widząc jej wzruszenie, Jan mówił z jeszcze większą siłą:

— Owszem, ubóstwiałem matkę hrabiny, ale miałem dla niej takie uwielbienie, jak dla bóstwa. Kochałem ją zdala i skrycie. Nie mogłem liczyć na wzajemność. Była bogata, ja byłem niezamożny. Pocóż miałem jej nawet zwierzać się z mych uczuć? W dzień jej ślubu wyjechałem w dzikie kraje. Ale pamięć o niej pozostała w mem sercu nazawsze. Nigdy nie kochałem innej kobiety i ciebie, hrabino, kocham, jak własne dziecko, ponieważ jesteś jedynym widomym śladem mojej zmarłej ukochanej. Oto prawda. Broniłbym jej do ostatniej kropli krwi. Tak samo będę bronił ciebie, hrabino. Narazie tu za portjerą pilnować będzie hrabinę mój wierny Pik. Proszę mu ufać całkowicie. Gdy tylko będzie jasno, proszę natychmiast szykować się do odjazdu. Nie chciałbym, aby hrabina pozostawała w domu szubrawca ani chwili dłużej.

Uścisnął mocno ręce hrabiny, ucałował je i wyszedł.

Tegoż ranka hrabina wyjechała z Wieżyc.

Gdy przybyła do Warszawy, dowiedziała się, ze ściśniętem sercem, że jej mąż nawet do domu nie zajrzał.

Tegoż wieczora pojechała w rodzinne strony.

Na stacji zastała konie, które odwiozły ją wprost do leśniczówki.

Tam znalazła już swą mamkę, starą Maciejową, matkę Stefy.

Mira nie powiedziała jej nawet jednego słowa.

Rzuciła się odrazu starej piastunce na szyję i kryjąc głowę w jej łonie, które ją wykarmiło, nagle wybuchnęła rzewnym płaczem, chcąc wreszcie wypłakać cały swój ból, całą swoją niedolę i wszystkie dotychczas przeżyte udręki...

— — — — — — — — — — —

Gdy Mira przebudziła się nazajutrz z rana po kamiennym śnie, w jaki zapadła po przybyciu do leśniczówki, poczuła się nagle tak dobrze, tak błogo, jak bodaj jeszcze nigdy.

Zasypiała w mroku koszmarnych widziadeł, i dręczących zmor. Budziła się w zacisznem ustroniu, jasnem, świetlanem, pogodnem.

Jakże dobrze czuła się tu, zdala od hałasów i wrzasków zgiełkliwej Warszawy!

Spojrzała przez okno i ujrzała, jak właśnie zajeżdżał na koniu ks. Górycki. Strasznie się postarzał, zgarbił, jeszcze bardziej posiwiał. Już był bielutki, jak gołąb.

Powitanie ich było niewesołe. Książe uścisnął mocno jej dłonie i zapytał:

— Blada, mizerna, smutna, samotna?... Nieszczęśliwa?

Nie usiłowała go łudzić.

Szepnęła tylko:

— Nie skarżę się...

Książe załamał ręce. Zawołał:

— I to wszystko moja, moja wina... To mnie dobije... To mi zatruje ostatnie dni życia!

Posadził ją w fotelu, sam usiadł obok i rzekł:

— Porozmawiajmy. Chcę wiedzieć o wszystkiem. Musisz mi wyznać każdy drobiazg, bo mam prawo do twej szczerości, jako twój ojciec...

Słysząc to słowo, Mira drgnęła...

Nie wierzyła bowiem zaprzeczeniom Jana Gierlicza.

Spojrzała na księcia oczami, pełnemi wdzięczności i rzekła:

— Serdecznie dziękuję za tylokrotnie okazaną mi dobroć. Będę zato dozgonnie wdzięczna i oddana.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Zawsze naprzód!

Tegoroczny sezon jesienny obfituje w niezwykle sensacyjne spotkania, we wszystkich niemal dziedzinach sportu. Dość wspomnieć ostatnich kilka spotkań, jak mecze lekkoatletyczne: Polska — Czechosłowacja o puhar min. Zaleskiego, Polska — Włochy w Poznaniu, rozgrywki tenisowe: naszych amatorów z zawodowemi trenerami zagranicznemi, spotkanie Racing Club — Legja z udziałem mistrza świata Cochet i szóstej rakiety Francji Landry, wreszcie start Nurmiego w Warszawie i Królewskiej Hucie, z udziałem naszego mistrza Kusocińskiego, spotkanie z Virtanenem, zawody lekkoatletek w Pradze i t. p.

Bilans spotkań okazał się bezwzględnie dodatni dla naszych zawodników. Nie wszędzie wprawdzie zwyciężyliśmy lecz nie to jest rzeczą najważniejszą. Różnica jednej piłki z mistrzem świata tenisu, różnica jednego metra, czy części sekundy w rywalizacji z niezwyciężonym Nurmim — to niewątpliwy sukces w rozwoju naszego sportu. A zwycięstwo nad reprezentacją lekkoatletyczną Czechosławacji, porażka kolarzy węgierskich, wynik spotkań z jednym z lepszych tenisistów Francji, który nie zdobył u naszych graczy ani jednego punktu. Zwycięstwo Kusocińskiego nad Virtanenem i t. p. i t. p. pozostaną chlubną kartą wysiłków i zdobyczy poszczególnych zawodników i zespołów sportowych Polski.

Nie należy też pomijać wielkiej wartości propagandowej tych wyników dla najszczerszych i najmłodszych kół sportowych. Sukcesy naszych asów będą niewątpliwie zachętą i bodźcem do pracy, dla tych, którzy stawiają swe pierwsze kroki w szrankach sportu. Muszą oni bowiem pamiętać o tem, że kto stoi na miejscu, ten cofa się wstecz i tylko szczera ambicja i usilna praca zbliży nas do poziomu tych najlepszych, najsławniejszych, najdoskonalszych.

Niech też największe choćby sukcesy nie oszałamiają naszej wielkiej rodziny sportowej i nie pozwolą jej spocząć na laurach. Byłoby to niepowetowaną szkodą, większą, niż korzyść z jednego najefektowniejszego nawet zwycięstwa.

Zawsze naprzód, zawsze w dążeniu do własnego udoskonalenia, drogą ku zwycięstwu — oto dewiza, która winna nami rządzić.

(zast.)

Kulisy sportowe

BOBIŃSKI, z ŁKS ustanowił nowy rekord polski w rzucie oszczepem oburącz — 91,31 mtr. Bobiński rzucił prawą ręką 55,88 mtr., lewą — 35,43 mtr.

CHMIELEWSKI, bokserski mistrz Polski z Łodzi ukończył swój termin dyskwalifikacji, nałożony przez łódzki związek bokserski i w najbliższym czasie powraca na ring.

KUSOCIŃSKI, po odbytych „pojedynkach" z Nurmim i zwycięstwie nad Virtanem zyskał niezwykłą popularność w całym świecie sportowym. M. in. prasa belgijska podkreśla, że chwili obecnej Kusociński jest jedynym biegaczem na świecie, mogącym poważnie zagrozić Nurmiemu.

Dr. LUSTGARTEN, znany sędzia piłkarski z Krakowa, prowadził wczoraj międzypaństwowy mecz piłkarski Łotwa — Estonja w Rydze. Zkolei, na zaproszenie szwedzkiego Zw. piłki nożnej, Dr. Lustgarten będzie sędziować na jednym z meczów, rozegranych w przyszłym sezonie przez reprezentację szedzką.

PETEREK, z Ruchu oraz ŁAGODNY z Pogoni ukarani zostali tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę.

Bieg na 100 i 200 mil ang.

Najdłuższym dystansem dla lekkoatletów jest t. zw. bieg maratoński na przestrzeni 42,2 klm. Jest to zdawało by się maksimum wysiłku, na jaki może się zdobyć wytrwałość człowieka. Jak się okazuje jednakże, nie ma takiego rekordu, któryby nie mógł być pobity. W Nowym Meksyku, w górach Sierra-Madre, żyją dwaj młodzi Indjanie, należący do słynnego szczepu szybkobiegaczy Tarahamura, którzy moga przebyć biegiem przestrzenie sięgające 100, 150, a nawet 200 mil angielskich. Występ tych biegaczy na jednym ze stadjonów nowojorskich wywołał niezwykłą sensację i podziw dla nieludzkiej wprost wytrzymałości tych młodzieńców.

25 lat na rowerze

Słynny belgijski kolarz, Victor Linart obchodzi w pierwszych dniach października b. r. rzadki jubileusz: 25-lecie startu na torze

Przed 18-tu laty, t. j. w roku 1913, Linart zdobył mistrzowstwo Belgji w biegach za motorem i do chwili obecnej nie wypuścił z rąk zwycięskiej szarfy. Czterokrotnie zdobywał mistrzostwa świata i choć ostatnio został pokonany, uważany jest w dalszym ciągu za najlepszego zawodnika świata w biegu za motorami. Linart, mimo, iż liczy obecnie 42 lata, startuje kilkakrotnie w każdym tygodniu, bijąc niejednego z młodszych zawodników belgijskich i zagranicznych.

Wytrwałość istotnie zdumiewająca.

Sport i radjo

W Czechosłowacji odbędzie się niezadługo niezwykła zupełnie impreza sportowa, a mianowicie: „Pogoń za lisem przy pomocy radja". Zawody zorganizowane będą w sposób następujący: samolot, zaopatrzony w stację telegrafu bez drutu, szukać będzie „lisa". Znalazłszy go, prześle drogą radjową wszystkim oczekującym na starcie samochodom i motocyklom wiadomość o „kryjówce lisa". Samochody i motocykle, zaopatrzone w stacje odbiorcze, ruszą w pogoń, pozostając w kontakcie z samolotem, krążącym nad miejscem, gdzie znajduje się „lis" i informującym zawodników o ruchach uciekiniera.

Tak pomyślna „pogoń za lisem" jest pierwszą tego rodzaju imprezą sportową w Europie.

Na międzynarodowej arenie

LONDYN. Liga piłkarska Anglji — Liga Irlandji 4·0.

CHICAGO. Znany bokser amerykański, narodowości polskiej, King Lewiński remisował ze znanym pięściarzem amerykańskim, Irlandczykiem, Ire Con O'Kelley.

WIEDEŃ. Pół finałowe zawody piłki nożnej o puhar Europy Środkowej pomiędzy wiedeńską „Vienną" i rzymską „Romą" przyniosły zwycięstwo drużynie Vienny w stosunku 3:1 (3:0).

ZAGRZEB. Podczas zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Jugosławji, zawodnicy ustalili trzy nowe rekordy jugosławiańskie: skok w dal — 687 ctm., rzut młotem — 46,87 mtr., trójskok — 13,80 mtr.

HELSINNIKI. W biegu maratońskim o mistrzostwo Finlandji 10 zawodników uzyskało czas poniżej 3 godzin! Zwycięzca, Toivonen, pokrył dystans 42,2 klm. w czasie 2:37:08 sek.

Z ostatniej chwili

W BIEGU na 3 klm. Kusociński pokonał doskonałego biegacza fińskiego Virranena w czasie 8:39:8. Czas Virranena 8:40:4.

• • •

LEGJA pokonała zespół Hakoahu (Łódź) 3:0 (1:0).

• • •

REPREZENTACJA pań w zawodach lekkoatletycznych (w Pradze) zwyciężyła reprezentację czeską w stosunku 61:45.

• • •

W PIERWSZYM dniu konkursów hippicznych w Tallinie, jeźdźcy nasi zajęli w konkurencji na dystansie 800 mtr. pięć pierwszych miejsc.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 28 września.

Dzień dość denerwujący, nie przejdzie bez niemiłych wydarzeń i nieprzewidzianych wypadków.

Ranek zaznaczy się szczególnie ujemnie zwłaszcza dla osób starszych.

Przewidywany przebieg pogody na dziś.

Po pogodnym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia. Nocą chłodno, możliwe przymrozki. Temp. dniem do 14 st. Najpierw słabe wiatry miejscowe, poczem południowo-zachodnie.

Poniedziałek Św. Wacława.

Teatry:

Teatr Miejski: „Powrót do grzechu".
Teatr Bagatela: Rewja „Fuchs wygrywa".

Kina.

Apollo: „X—27".
Corso: „Moje słoneczko".
Dom Żołnierza: „Narzeczona Nr. 68".
Promień: „Arka Noego".
Świt: „Siódme mocarstwo".
Światowid: „Światła i cienie macierzyństwa".
Sztuka: „Małżeństwo przyszłości w 1980 r."
Uciecha: „Levy i Spółka".
Warszawa: „Postrach garnizonu".
Wanda: „Sekretarka osobista".

RADJO.

na dzień 28 września 1931.

Godz. 13,10 Kom. meteor., 14,50 Kom. gosp., 15,25 Odczyt „O biegach naprzełaj", 15,45 Kom. komunikacyjny, 16,00 Płyty gramof., 16,45 Kom. dla żeglugi, 16,50 Pogadanka literacka w jęz. francuskim, 17,15 Płyty gramof., 17,35 „Żarty i łamigłówki logiczne", 18,00 Koncert, 19,00 Rozmaitości, 19,15 „Najnowsze wydawnictwa", 19,30 Płyty gramof., 19,40 Skrzynka i giełda, 19,55 Kom. meteor., 20,00 Prasowy dziennik radjowy, 20,10 Kom. sportowy, 20,15 „Film dźwiękowy", 20,30 Opera z płyt gramof. „Tosca", 22,15 Pras. dziennik radj., 22,20 Fejleton, 22,35 Kom. sportowo-lotniczy, 22,40 Komunikaty z Warszawy, 22,45 Program na dzień następny, 22,50 Muzyka taneczna.

Dolar w Krakowie.

Dolar gotówkowy 8.92—8.95

Nocny dyżur aptek

Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6, Kalwaryjska 27

Kraków uniknął katastrofy powodzi.

W rannych godzinach w niedzielę, Wisła osiągnęła tak wysoki stan (5 metrów 42 cm. ponad normalny), że niebezpieczeństwo wylewu zdawało się nieuniknione. Straż pożarna rozstawiła pomosty w ulicach Wolskiej, Smoleńskiej i Aleji Krasińskiego, aby mieszkańcom umozliwić komunikację w razie powodzi. Istotnie woda z kanałów wypchnięta przez fale rzeki, zaczęła wdzierać się do mieszkań suterenowych w dzielnicach niżej położonych. Między godz. 5 a 10 rano przepłynęły przez Kraków największe wody z pod Czernichowa, poczem zaznaczył się systematyczny, choć powolny spadek wody. Wobec dalszego obniżania się wód na dopływach Wisły niebezpieczeństwo powodzi w Krakowie narazie minęło.

Przez całą niedzielę tłumy mieszkańców zbierały się nad brzegami Wisły.

Święto rezerwistów W. P. w Krakowie.

W niedzielę odbył się w Krakowie trzeci ogólnopolski Zjazd rezerwistów i b. woiskowych. W związku z tem na Rynku krakowskim po Mszy św. polowej, którą odprawił kapelan wojskowy Ks. Matz-Marski, Ks. Biskup Rospond dokonał poświęcenia sztandaru 3 pułku tego Stowarzyszenia. W uroczystości wzięli udział m. in.: minister pracy i opieki społecznej Hubicki, wojewodowie krakowski i śląski Kwaśniewski i Grażyński, rektor Uniw. Jag. Ks. Prof. Dr. K. Michalski, prezydent miasta Belina Prażmowski, gen. Łuczyński, gen. Smorawiński itd. Po uroczystości na Rynku nastąpiła defilada oddziałów rezerwistów i b. wojskowych przed władzami pod Barbakanem, poczem odbyła się Akademja w sali Starego Teatru.

Popołudniu po obiedzie żołnierskim na podwórzu koszar 20 pp., odbyły się w sali Tow. Strzeleckiego obrady delegatów Zjazdu.

Szaleńczy czyn po sprzeczce.

Oblał się spirytusem i podpalił.

Na ul. Kobierzyńskiej pod l. 150 zdarzył się wstrząsający wypadek. Oto zamieszkały tam 30-letni Jan Konieczny, po sprzeczce z żoną, oblał się spirytusem denaturowanym i podpalił, odnosząc poparzenia I, II i III-go stopnia na całem ciele. Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.

Wstrząsający zamach samobójczy.

Dziś rano na schodach domu l. 14 w rynku głównym, znaleziono nieprzytomną kobietę, nieznanego nazwiska liczącą lat około 30. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że nieszczęśliwa wypiła znaczną dozę kwasu karbolowego.

Odwieziono ją w stanie groźnym do szpitala.

Pogotowie ratunkowe udzieliło również pomocy i odwiozło do szpitala 27-letnią Elżbietę Pelcową robotnicę, zam. ul. Kazimierza Wielk. 100, która w zamiarze samobójczym napiła się lizolu. Stan ciężki.

Ku czci Brata Alberta opiekuna biednych.

Bracia Albertyni, chcąc uczcić 15-lecie śmierci swego założyciela ś. p. Brata Alberta (Adama Chmielowskiego), oraz chcąc dogodzić szerokiemu ogółowi publiczności, która już oddawna dopominała się wiadomości o życiu i działalności ś. p. Brata Alberta, postanowili wydać obszerny i szczegółowy życiorys opiekuna biednych oraz opisać jego działalność na polu społecznem.

Jak wiadomo Brat Albert rozpoczął swą działalność dobroczynną w Krakowie, gdzie istnieją dotąd zakłady jego imienia, w których najubożsi znajdują nocleg, opiekę, a częściowo i zatrudnienie.

Schronisko „Albertynów" dla ubogich mężczyzn i fabrykacja mebli giętych, gdzie znajdują zajęcie ubodzy, mieści się w Krakowie, przy ul. Krakowskiej l. 43.

W uczczeniu 15-lecia śmierci Brata Alberta, wezmą niewątpliwie żywy udział szerokie sfery Krakowa, czcząc pamięć opiekuna na ubogich, który obtarł tyle łez ludzkich, pozostawiając przykład miłości bliźniego dla potomnych.

Ze sportu.

Cracovia—Pogoń 1:1.

W niedzielnych zawodach w 34 minucie padła bramka dla Cracovii z pięknej „główki" Mitusińskiego, dla Pogoni zaś w 2 minuty później ze strzału Kossoka. Widzów około 5000.

Rozegrane mecze ligowe dały sensacyjne wyniki: Wisła przegrała z najsłabszym zespołem ligowym Lechją 2:0, Garbarnia uległa Ł. K. S-owi 1:0, Czarni wygrali z Warszawianką 2:0 i Warta pokonała Polonję również 2:0.

W tabeli ligowej prowadzi Garbarnia 22 pkt. przed Wisłą i Pogonią z tą samą ilością pkt.

Kusociński zwycięzcą.

W biegu na 5.000 m., który odbył się w niedzielę na bieżni Wisły, zwyciężył Kusociński z Warszawianki przed Virtanenem (Finlandja), który przybył do mety jako drugi 50 metrów za zwycięzcą. Czas Kusocińskiego 14;5/.4 sek. Widzów około 1000.

Zwłoki staruszki wyrzucone przez Wisłę.

W Dąbiu Wisła wyrzuciła na brzeg zwłoki nieznanej kobiety. W czasie dochodzeń ustalono że są to zwłoki Zofji Landowicz ur. 1847, w Wawrzeńczycach zam. ost. w Krakowie Wiejska 5. Dalsze dochodzenia prowadzi IV. Komisar. PP.

Ekscesy pijaków.

Do restauracji Fasa Jakóba przy Rynku Kleparskim 9, weszło 4-ch mężczyzn w stanie podpitym, którzy zażądali podania im piwa a gdy im odmówiono wszczęli awanturę i bójkę przyczem uszkodzili urządzenie lokalowe wyrządzając szkodę na około 100 zł. poczem zbiegli.

Staruszka z Łodzi pisze list do Hoovera.

W Łodzi przy ul. Stary Rynek Nr. 1, mieszka u syna swego 83-letnia handlarka Syma Gerszonowicz. Od kilku lat syn był w Ameryce i nie dawał o sobie znaku życia. Za radą sąsiadów Syma Gerszonowicz napisał list do prezydenta Hoovera z prośbą o wyszukanie syna.

Onegdaj otrzymała staruszka odpowiedź od sekretarza prezydenta Hoovera, iż postara się on odnaleść zaginionego i nakłonić go, by posłał swej chorej matce pieniądze.

Wieniec na grobowcu króla bohatera.

Wczoraj w południe delegacja z Włocławka Komitetu obchodu 600-lecia bitwy pod Płowcami w osobach kpt. Zawiszy i ... Sanaka, złożyła wspaniały wieniec laurowy z kłosami zbóż z pól Kujawskich **na grobowcu króla Władysława Łokietka na Wawelu.**

Wieniec ułożony na środku ... postaci króla, ozdobiony szarfą białą i amarantową, przymocowaną jedwabnym żółtym sznurem. Na szarfach napis „Ziemia Kujawska w 600-letnią rocznicę bitwy pod Płowcami". Złożenie wieńca nastąpiło w obecności tłumów publiczności.

Wycieczka dziennikarzy bułgarskich.

Dnia 30 bm. przybywa do Polski pierwsza wycieczka dziennikarzy bułgarskich. W dniu ... bm. o godz. 8.26 rano goście przyjadą do Warszawy, poczem zwiedzą Gdańsk, Gdynię, Katowice, Poznań, **Kraków, Zakopane i Wieliczkę.** Dnia 7 października goście odjadą z powrotem do kraju.

W Krakowie gości będzie podejmował Syndykat Dziennikarzy krakowskich z prezesem drem Flachem na czele.

Tydzień Propagandowy Gdańskiej Macierzy Szkolnej.

W pierwszej połowie października b. r. odbędzie się na terytorjum województwa krakowskiego „Tydzień propagandowy" Gdańskiej Macierzy Szkolnej. Organizacją tygodnia zajął się Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Pożegnanie zasłużonego lekarza.

Państwowy Szpital św. Łazarza, żegnał wczoraj uroczyście Dra Antoniego Krokiewicza, który po 34 latach pracy na stanowisku prymarjusza Oddziału chorób wewn. przeszedł w stan spoczynku.

Flaszką w czoło.

W mieszkaniu Teofili Stożkowej przy ul. Sobieskiego 16 powstała między Jurkiem Leopoldem, parkieciarzem, zam. Chocimska 8, a Henrykiem Kowalczykiem, powstała kłótnia na tle osobistych porachunków, w czasie której Jurek uderzył Kowalczyka flaszką w czoło zadając mu ranę tłuczoną. Kowalczyk udał się sam na stację Pogotowia Ratunkowego celem zaopatrzenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 104-82 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Drobne — 30 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku**